

# Więści z kraju

## Odstrzał kormoranów

Od 1 sierpnia do 20 grudnia br. trwa odstrzał 400 kormoranów na terenie województwa zachodniopomorskiego, m.in. na jeziorach Drawsko, Lubie, Siecino, Raduń Duży. Na kilku innych jeziorach zezwolono na płoszenie kormoranów, by zapobiec powstawaniu kolonii tych ptaków. Według wojewódzkiego konserwatora przyrody, odstrzał ma na celu zbadanie wpływu, jaki populacja kormoranów wywiera na ekosystem zbiorników wodnych (sic!).

Zezwolenie na odstrzał wydał Polskiemu Towarzystwu Rybackiemu Minister Środowiska. Nadzór nad prawidłowym przebiegiem odstrzału i płoszenia sprawuje wojewódzki konserwator przyrody w Szczecinie. Do ich wykonania spółki rybackie upoważniły wytypowane osoby, będące członkami Polskiego Związku Łowieckiego. Odstrzelone osobniki są przekazywane w celu badań do Akademii Rolniczej w Szczecinie, która ma określić stan zdrowia kormoranów, gatunki ryb padające ich łupem, a także zawartość metali ciężkich w pobranych próbkach.



Fot. Piotr Morawski

O tym, czym żywią się kormorany i jak to można zbadać bez ich zabijania, można przeczytać w bieżącym numerze DŻ.

(PAP)

## Spór o określenie granic obszaru chronionego

Wojewoda nie musiał uzgadniać z radą gminy rozporządzenia uściślającego granice parku krajobrazowego. Gmina Pułtusk mogła kwestionować przepisy, lecz sprawę przegrała.

Nadbużański Park Krajobrazowy (NPK), jeden z największych i najpiękniejszych w Polsce, w którego granicach znajduje się 28 gmin i cztery miasta, utworzono w 2002 r. W 2005 r. wojewoda mazowiecki wydał dwa rozporządzenia w sprawie NPK, z załącznikami określającymi jego granice. W skardze do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie gmina Pułtusk zarzuciła, że wydano je bez uzgodnienia z radą gminy. W myśl art. 16 ust. 4 ustawy z 2004 r. o ochronie przyrody, projekt rozporządzenia w sprawie utworzenia, zmiany granic lub likwidacji parku krajobrazowego wymaga uzgodnienia z odpowiednią radą gminy. Gmina Pułtusk jest żywotnie zainteresowana granicami parku, gdyż mogą one ograniczyć aktywność gospodarczą i trzeba je uwzględnić w planach zagospodarowania przestrzennego.

WSA oddalił skargę z uzasadnieniem, że rozporządzenia określające granice parku nie naruszają interesu prawnego gminy. Samo ograniczenie aktywności gospodarczej czy obowiązek uwzględnienia granic parku w miejscowych planach nie uprawnia gmin do zaskarżania do sądu aktów prawnych wydanych bez uzgodnienia z ich organami. Nie przewidują tego również przepisy ustawy o ochronie przyrody. Może to czynić tylko prokurator.

W skardze kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego gmina Pułtusk zarzuciła, że WSA mylnie rozumie art. 44 ust. 1 ustawy z 1998 r. o administracji rządowej w województwie oraz 16 ust. 4 ustawy o ochronie przyrody. Pierwszy przepis mówi, że każdy, czyj interes prawny lub uprawnienie

zostały naruszone przepisem aktu prawa miejscowego wydanym w sprawie z zakresu administracji publicznej, może go zaskarżyć do sądu administracyjnego. Interes i uprawnienia gminy Pułtusk zostały naruszone przez to, że wojewoda wydał rozporządzenia bez uzgodnienia z radą gminy. Art. 16 ust. 4 ustawy o ochronie przyrody nakłada na wojewodę obowiązek takich uzgodnień. Gmina może więc podważać w sądzie akt niezgodniony. Uprawnienia prokuratora tego nie wykluczają.

Podczas rozprawy w NSA pełnomocnik gminy Pułtusk, zapytany, czy rozporządzenia wojewody zmieniały granice parku, odpowiedział, że zostały określone w inny sposób niż poprzednio. Przedstawicielka wojewody twierdziła natomiast, że granice zostały tylko uściślone. Nie zmienił się też obszar NPK.

NSA oddalił wprawdzie skargę kasacyjną, ale podkreślił, że chociaż zaskarżony wyrok WSA odpowiada prawu, uzasadnienie jest błędne. WSA skupił się bowiem na kwestii interesu prawnego, podczas gdy art. 44 ust. 1 ustawy o administracji rządowej w województwie wymienia również uprawnienie. Takie uprawnienie stwarza gminom art. 16 ust. 1 ustawy o ochronie przyrody. Jeżeli więc wojewoda nie dokona uzgodnień, gmina może złożyć skargę do sądu administracyjnego. Tu jednak rozporządzenia nie dotyczyły ani utworzenia, ani zmiany granic parku krajobrazowego. Uściślały jedynie przebieg granic NPK, a chodziło głównie o dostosowanie aktów prawa miejscowego do katalogu nakazów i zakazów w zmienionej w 2004 r. ustawie o ochronie przyrody. Poprzednio zaś wojewodowie nie mieli obowiązku uzgadniania rozporządzeń w sprawie parków krajobrazowych. Dlatego NSA, choć nie podzielił uzasadnienia WSA, oddalił skargę kasacyjną (sygn. II OSK 744/06).

(„Rzeczpospolita”)

## **Ministerstwo Środowiska strzela sobie w stopę**

Polska pod koniec września br. przesłała do Komisji Europejskiej propozycję kolejnych 41 nowych obszarów ochrony siedlisk oraz zmiany granic 7 innych istniejących już obszarów, które mają zostać włączone do sieci Natura 2000. Rządowa propozycja ochrony siedlisk cennych gatunków roślin i zwierząt nie wstrzyma trwającej już procedury o naruszenie europejskiego prawa ochrony przyrody. Ponadto, przedstawiony przez Ministerstwo Środowiska procent pokrycia kraju specjalnymi obszarami ochrony siedlisk jest nieprawidłowy. Podawana przez Ministerstwo liczba 5,4% wynosi de facto 4,5% powierzchni kraju.

Komisja Europejska straciła cierpliwość już w kwietniu br., wysyłając do Polski pierwsze oficjalne ostrzeżenie. Proponowana przez Polskę lista jest w dalszym ciągu daleka od oczekiwanej przez Komisję docelowej sieci zawartej w Shadow List.

W aktualnej propozycji nie znalazły się żadne z cennych przyrodniczo, najlepiej udokumentowanych, a jednocześnie najbardziej konfliktowych obszarów. Już teraz planuje się na nich konkretne inwestycje, które zniszczą bogactwo występującej tam przyrody: Łęgi Odrzańskie (budowany już stopień wodny Malczyce), Nieszawska Dolina Wisły (planowana tama i zbiornik w Nieszawie), Puszcza Knyszyńska i Puszcza Augustowska (planowana droga S-8) i Ostoja Warmińska (planowana droga S-22).

Być może intencją rządu było ułatwienie przedsiębiorcom inwestowania na tych terenach, jednak osiągnięty efekt jest wprost przeciwny. Na obszarach wymienionych w Shadow List, a nie ujętych na rządowej liście, obowiązuje zasada „niepogarszania stanu siedlisk”, wynikająca z wyroków Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Praktyczne przełożenie tej zasady to niemożność inwestowania na tych terenach. Tym sposobem, Ministerstwo samo „strzela sobie w stopę”. Komisja Europejska już wstrzymała wielomilionowe dotacje do inwestycji planowanych w granicach obszarów z Shadow List.

(WWF)

## Wywożą truciznę z nad Sanu

Trzy uszkodzone silosy z toksycznymi pestycydami, składowane w Siankach przy granicy z Polską, wywieziono na wschodnią Ukrainę. Toksyczne składowisko znajduje tuż przy granicy z Polską. 31 betonowych kontenerów z przeterminowanymi chemikaliami stało 150 metrów od granicznego Sanu. W maju br. pięć pojemników było uszkodzonych, a toksyczne substancje przedostawały się do gleby i wód gruntowych. Żrące substancje o kwaśnym, ostrym zapachu czuć było w powietrzu, a trawa w pobliżu pękniętych pojemników została doszczętnie wypalona. Do końca 2008 r. z nad źródeł Sanu mają zniknąć także pozostałe pojemniki wypełnione trucizną.

Pojemniki z pestycydami pojawiły się na początku lat 90., po likwidacji sowchozu w Siankach. Nikt nie przejmował się, że wieś leży w obrębie Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery „Karpaty Wschodnie”.

Operacja wywożenia odpadów zaczęła się na początku października br. Specjalistyczna firma najpierw zabezpieczyła uszkodzone betonowe silosy. Potem załadowano je na ciężarówki i przetransportowano do zakładu utylizacyjnego.

To, że pestycydy znikną z ukraińskich Bieszczadów jest m.in. zasługą polskich dziennikarzy, którzy nagłośnili sprawę. Decyzja ukraińskich władz o wywozie trucizny z Sianek to nie tylko efekt nacisków lokalnych władz i mediów. Sprawę przyspieszył też prezydent Wiktor Juszczenko, który patronuje planowanej w Siankach budowie ośrodka sportowego dla paraolimpijczyków.

(„Nowiny”)

## Bruksela upomniała Polskę za GMO

Komisja Europejska upomniała Polskę za naruszanie unijnego prawa dotyczącego roślin genetycznie modyfikowanych. Komisja zapowiedziała, że wyśle do Warszawy ostrzegający list w tej sprawie.

Chodzi o ustawę z kwietnia tego roku, która zakazuje handlu roślinami genetycznie modyfikowanymi. Jest ona - zdaniem Brukseli - niezgodna z europejskimi przepisami. Unijna dyrektywa w tej sprawie przewiduje bowiem, że kraje członkowskie nie mogą zakazywać, ograniczać lub utrudniać wprowadzania do obrotu produktów genetycznie modyfikowanych.

Komisja wielokrotnie podkreślała, że wszystkie rośliny GMO, które zostały dopuszczone na unijny rynek, zostały dokładnie przebadane i nie stanowią zagrożenia dla zdrowia. Jeśli wyjaśnienia Warszawy nie będą satysfakcjonujące i ustawa nie zostanie znowelizowana, Polskę czeka sprawa przed unijnym trybunałem i wysokie kary finansowe.

(PAP)

## Minister nie chce odstrzału wilków w Bieszczadach

Nie będzie - nawet czasowego - zezwolenia na odstrzał bieszczadzkich i beskidzkich wilków.

Przebywający w woj. podkarpackim główny konserwator i wiceminister środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski spotkał się z hodowcami w Ustrzykach i Jaśle. Odrzucając ich apele w sprawie wydania takiego zezwolenia zapewnił, że bardzo dokładnie będzie analizował wnioski dotyczące odstrzału szczególnie groźnych pojedynczych osobników. Zaaapelował, by hodowcy lepiej dbali o swoje stada,

bo wilki atakują te owce, które pozostają na noc na pastwiskach, a nie te spędzane do zagród. Andrzej Szweda-Lewandowski zwrócił przy tym uwagę, że w ciągu ostatnich 5 lat wypłacono rolnikom ponad milion złotych za szkody wyrządzone przez drapieżniki, tymczasem pieniądze przeznaczone na zabezpieczenie stad są prawie niewykorzystywane.

Główny konserwator przyrody zwrócił się też do myśliwych, by tak planowali utrzymanie dzikiej zwierzyny, żeby wilki nie szukały łatwej zdobyczy w stadach hodowlanych.

Wiceminister środowiska obiecał w Ustrzykach Dolnych, że resort zgodzi się na odstrzał najbardziej agresywnych wilków, jeżeli wnioski hodowców będą dobrze uzasadnione. Ministerstwo deklaruje także pomoc w zabezpieczeniu stad. W ubiegłym roku wojewoda podkarpacki wypłacił około 200 tys. złotych odszkodowań za ponad 400 zagryzionych zwierząt.

(Onet.pl)

## **Nowy dyrektor Bieszczadzkiego PN**

Dr Tomasz Winnicki otrzymał 16 października br. z rąk wiceministra środowiska Andrzeja Szwedę-Lewandowskiego oficjalną nominację na dyrektora Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Był jednym z trzech kandydatów na to stanowisko. Winnicki od wielu lat pracuje w Bieszczadzkiem PN, był długoletnim zastępcą dyrektora, a od kilku miesięcy pełnił obowiązki dyrektora po odwołaniu poprzedniego - Jana Komornickiego.

Mamy nadzieję, że dr Winnicki naprawi błędy poprzednika. Ma on opinię dobrego przyrodnika i uważany jest za właściwą osobę na stanowisko dyrektora Bieszczadzkiego PN.

Opracowanie: Radosław Szymczuk